

Narodowe Święto Niepodległości – święto państwowe w Polsce obchodzone corocznie 11 listopada dla upamiętnienia odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 r., po 123 latach zaborów (1795–1918). Święto zostało ustanowione ustawą z dnia 23 kwietnia 1937 r., zniesione ustawą Krajowej Rady Narodowej 22 lipca 1945 r.; przywrócono je ustawą w okresie transformacji systemowej w 1989. Jest dniem wolnym od pracy. Poniżej zamieszczamy informacje o osobach mających największe znaczenie dla Polski w trakcie odzyskiwania niepodległości. Postanowiliśmy oddać im głos – zacytować ważne myśli i słowa.



Józef Piłsudski. Urodził się 5 grudnia 1867 roku w Żuławie, na dzisiejszej Litwie, w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Polski polityk, wojskowy, marszałek Polski, jeden z głównych organizatorów państwa polskiego, inicjator formowania Legionów Polskich, dowódca Pierwszej Brygady Legionów.

Polityk. Po maturze rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie w Charkowie, gdzie zaangażował się w działania opozycyjne wobec caratu. Został za to skazany na pięć lat zesłania na Syberię. Po powrocie do Wilna, jako towarzysz „Wiktor”, związał się z nowo powstałą Polską Partią Socjalistyczną. Był redaktorem pisma „Robotnik”, dał się też poznać jako sprawny organizator. Dowodził 26 września 1908 roku słynną akcją bojową na wagon pocztowy w Bezdanach pod Wilnem, podczas której zdobyto dla PPS ponad 200 tys. rubli. Ożenił się też po raz pierwszy z Marią Juszkiewiczową,

działaczką PPS. Piłsudski w tym czasie coraz bardziej angażował się w działania niepodległościowe i uznał, że konieczne jest powstanie masowej organizacji. Dlatego zainicjował w 1908 roku powołanie tajnego Związku Walki Czynnej mającego szkolić przyszłych dowódców polskiego powstania zbrojnego.

Dwa lata później ZWC powołał dwie legalne organizacje strzeleckie: Związek Strzelecki we Lwowie i Towarzystwo Strzelec w Krakowie. Prowadziły one ćwiczenia i wykłady z dziedzin wojskowości oraz szkoliły

kadry dla przyszłej polskiej armii. W 1912 roku Piłsudski został Komendantem Głównym Związków Strzeleckich.

Legionista. Gdy wybuchła I wojna światowa, komendant dostrzegł w niej szansę na walkę o polską niepodległość. Stanął na czele utworzonego przez siebie oddziału – I Kompanii Kadrowej i wraz z nim przekroczył 6 sierpnia 1914 roku granicę zaboru rosyjskiego z zamiarem wywołania w Królestwie Polskim narodowego powstania. Koncepcja ta się jednak nie powiodła; wtedy Piłsudski utworzył podporządkowane Austrii Legiony Polskie, a sam dowodził ich I Brygadą. Jako dowódca zyskał szacunek i miłość swoich podkomendnych, wykazując się odwagą w boju i dzieląc z nimi trudy wojny.

Jednocześnie już w sierpniu 1914 roku z inicjatywy Piłsudskiego rozpoczęto formowanie w Królestwie Polskim konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Jej celem była zbrojna walka o niepodległość i przygotowanie kadr dla jej przyszłej armii. POW prowadziła szkolenia wojskowe oraz działania wywiadowcze i dywersyjne.

W lipcu 1917 roku większość legionistów, pod wpływem Piłsudskiego, odmówiła złożenia przysięgi na wierność Austrii i Niemcom. Piłsudskiego wówczas aresztowano i uwięziono w twierdzy magdeburskiej, gdzie przebywał do listopada 1918 roku. Właśnie w tym czasie budowała się jego legenda, bohaterskiego żołnierza walczącego o niepodległość i więźnia stanu. Gdy więc po uwolnieniu z więzienia Piłsudski wrócił do Warszawy, 11 listopada 1918 roku, Rada Regencyjna przekazała mu dowództwo nad polskimi wojskami. Otrzymał też misję utworzenia rządu narodowego, a 22 listopada objął urząd Tymczasowego Naczelnika Państwa.

Jako Naczelnik skupił się na obronie odzyskanej przez Polskę niepodległości oraz walce o jak najkorzystniejsze granice. 19 marca 1920 roku Piłsudski mianowany został Marszałkiem Polski i jako Wódz Naczelny dowodził podczas wojny polsko-bolszewickiej, m.in. w zwycięskiej Bitwie Warszawskiej w sierpniu 1920 roku. Walki z bolszewikami zakończyły się pokojem w Rydze w marcu 1921 roku, na mocy którego Polska odzyskała wschodnią Galicję. Po zwycięskiej wojnie Piłsudski został uhonorowany Krzyżem Wielkim Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Marszałek. Po wyborach prezydenckich 9 grudnia 1922 roku Piłsudski złożył władzę Naczelnika Państwa na ręce nowo wybranego prezydenta Gabriela Narutowicza. Niedługo potem, po zastrzeleniu prezydenta, zniechęcony nieskutecznością demokracji parlamentarnej, Marszałek wycofał się z czynnego życia politycznego. Zamieszkał w Sulejówku pod Warszawą. Poślubił też, po śmierci pierwszej żony, Aleksandrę Szczerbińską, wieloletnią towarzyszkę życia.

W Sulejówku Piłsudski oddał się pracy literackiej. Jednak po trzech latach, gdy skomplikowała się sytuacja w kraju, narastały niepokoje społeczne i narastał kryzys gospodarczy, postanowił ponownie wkroczyć na arenę polityczną. Zażądał złożenia władzy przez gabinet Wincentego Witosa, a kiedy apel nie odniósł skutku, dokonał zbrojnego zamachu stanu. Na czele wiernych sobie oddziałów wkroczył do Warszawy i przejął władzę w państwie.

Po rezygnacji Stanisława Wojciechowskiego z urzędu prezydenta Zgromadzenie Narodowe wybrało Piłsudskiego na to stanowisko. Nie przyjął go i zaproponował powierzenie najważniejszego państwowego urzędu prof. Ignacemu Mościckiemu. Sam objął tekę ministra spraw wojskowych, został też Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, który na wypadek wybuchu wojny miał pełnić rolę naczelnego wodza. Dwukrotnie pełnił też funkcję premiera.

Piłsudski sprawował w kraju władzę autorytarną, toczył też walkę z oponentami politycznymi, nie zawsze z poszanowaniem zasad demokratycznych, m.in. na jego polecenie aresztowano część przywódców opozycji i uwięziono ich w twierdzy w Brześciu. Jednocześnie wprowadzał wiele zmian w siłach zbrojnych, starając się o ich wyposażenie w nowoczesny sprzęt produkowany w polskich zakładach. W polityce zagranicznej dążył do utrzymania tzw. polityki równowagi, czyli wzmocnienia pozycji Polski wobec dwóch silnych sąsiadów. W 1932 roku Polska podpisała pakt o nieagresji ze Związkiem Sowieckim, a dwa lata później z Niemcami.

Marszałek zmarł 12 maja 1935 roku w Belwederze, pokonany przez chorobę nowotworową. Spoczął na Wawelu, serce zaś, zgodnie z jego ostatnią wolą, złożono w grobie jego matki na wileńskim cmentarzu na Rossie. Pogrzeb Piłsudskiego stał się ogromną manifestacją narodową oddającą hołd zmarłemu Marszałkowi, cieszącemu się olbrzymim szacunkiem wśród Polaków.

<https://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/30657>

Polska Organizacja Wojskowa (POW)

Polska Organizacja Wojskowa (POW) była tajną organizacją zbrojną tworzoną w Królestwie Polskim od sierpnia 1914 r. z inicjatywy Józefa Piłsudskiego, w oparciu o członków Związku Walki Czynnej i Polskich Drużyn Strzeleckich.

Za cel stawiała sobie walkę o niepodległość Polski i przygotowanie kadr dla jej przyszłej armii. Prowadziła szkolenia wojskowe oraz działania wywiadowcze i dywersyjne.

Przemówienie Józefa Piłsudskiego z 29 listopada 1918 roku z okazji wcielenia Polskiej Organizacji Wojskowej do Wojska Polskiego (fragmenty)

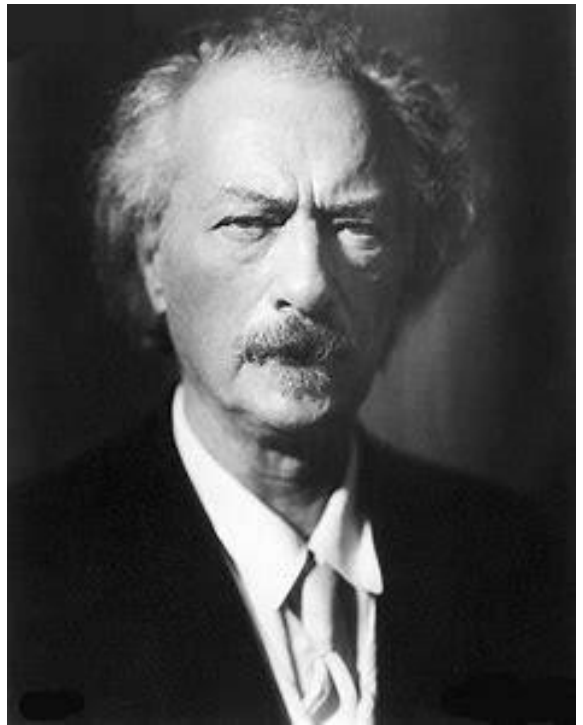
Koledzy i towarzysze broni!

Wypadło mi w życiu moim największe szczęście, jakie wypaść może żołnierzowi polskiemu. Gdy myślą przebiegnę dzieje żołnierza polskiego w przeszłości, gdy spojrzę na te znane postacie historyczne, tak drogie sercu żołnierza polskiego, to z pewnym podziwem myślę, dlaczego mnie wypadło tyle szczęścia, gdy im tego szczęścia nie dano przeżyć. Oto ja, Wasz Wódz, oto ja, Wasz Naczelnik, pierwszy mam szczęście przywitać swoich podkomendnych, przywitać tych, których w bój prowadziłem, przywitać jako żołnierzy Wolnej, Zjednoczonej Polski. Im, tym naszym przodkom, tym, przed którymi korzyliśmy się, będąc w niewoli, im to szczęście nie było dane. Zwracam się do Was, jako do tych, których niegdyś, 6-go sierpnia 1914 r. w bój wyprowadziłem; zwracam się do Was, jako do tych, którzy w kraju naszym umieli przygotować zastępy ludzi zdatnych, gotowych sercem i duszą być we wszystkich wypadkach mężnymi żołnierzami polskimi;

zwracam się do Was, jako do swoich podkomendnych. Większość z Was widziała mnie w różnych chwilach, widziała w boju, widziała wtedy, gdy serce, charakter ludzki łamały się i kruszyły, jak szkło, pod uderzeniem losu. Prowadziłem Was, chłopcy, po ciężkich drogach, prowadziłem po ciężkich ścieżkach. Żołnierz lubi tryumfy, żołnierz lubi wawrzyny, żołnierz lubi jasne słońce zwycięstwa. Ja zaś prowadziłem Was po ciemnicach, po turmach, które niejednemu serce i charakter łamały, bo ja się nie bałem prowadzić po tych drogach, ja się nie bałem, że Wy się złamiecie. Ja byłem pewien, że tak, jak ja, wytrzymacie w najcięższych chwilach, że w najcięższych chwilach zostaniecie wiernymi Ojczyźnie, wiernymi, mężnymi, silnymi żołnierzami. Gdy myślę o Was, dzieci, to mi przez głowę snują się czteroletnie wspomnienia, niekiedy tak ładne, tak cudowne, tak piękne, że chociaż krwią serdeczną przeplatane, – powtórzę słowa poety – „po nich płakać nie umiałbym szczerze”. W tym czteroletnim okresie przewija się, jak nić czerwona, jedna i ta sama myśl, z którą wyszło się 6-go sierpnia z murów Krakowa, myśl, która teraz dopiero się urzeczywistniła. 6-go sierpnia – krótki okres czasu – byliśmy wolnymi żołnierzami wolnej Ojczyzny. Żadna ręka obca nie śmiała się na nas wówczas położyć, lecz byliśmy wówczas tym, czym w długiej przeszłości naszego narodu był zawsze żołnierz polski. Nie byliśmy właściwym wojskiem, byliśmy wolontariuszami, byliśmy zapaleńcami. Tej twardej, codziennej służby żołnierskiej nie znaliśmy i tej twardej, codziennej służby żołnierskiej nie umieliśmy. Mieliśmy jedną, wielką cnotę, której nie zna żadne wojsko: cnotą tą jest żywe współzycie z całym otoczeniem. Nie byliśmy odcięci od naszych współobywateli, noszących cywilne odzienie, nie mundury; nie oddzieliliśmy się od otoczenia żadnym murem chińskim. Byliśmy żołnierzami, ale pomiędzy nami a otoczeniem nie było żadnego ostrego przedziału. To dało nam, koledzy, Wam specjalnie, którzy w takim otoczeniu ciągle pracowaliście, tę możliwość, którą inne wojska rzadko posiadają, dało Wam możliwość pociągnięcia za sobą do sprawy wojskowej setek i tysięcy ludzi. Bez żadnego przymusu, bez żadnego nacisku koło Was gromadzą się setki i tysiące ludzi dla służby jednemu i temu samemu celowi. Ta wielka cnota wynika z poczucia i z ducha inicjatywy, który potrafiłem wpoić w swoich podkomendnych. Wykrzesalem z Was, młodych, tego ducha inicjatywy, tego ducha działania na własną odpowiedzialność, tego ducha chwywania każdej okoliczności w lot. Tego ducha każdy z Was posiada i dzięki temu żywemu współzyciu z otoczeniem możecie tworzyć te rzeczy, o których spokojny historyk kiedyś powie, że to są cuda. To jest mój program, Panowie, w stosunku do Was. Z tym programem idę, do tego programu wszystkich Was nawoływać będę. Polska tworzy się w chaosie. W tym chaosie wojsko stanowić musi przykład szybkiego tworzenia porządku wewnętrznego i szybkiego organizowania się. Niech u nas przynajmniej Kraków, wbrew przysłowiu, w jeden dzień się buduje, wtedy, gdy wszystko dokoła tak długo i w tak ciężkich cierpieniach budować się musi. Koledzy! zakończę okrzykiem, za który dziadowie i ojcowie umierali, zakończę okrzykiem, za który nasi koledzy krwią serdeczną, krwią polską broczyli: Koledzy! Niech żyje Polska!

Ignacy Jan Paderewski (ur. 18 listopada 1860 w Kuryłówce, zm. 29 czerwca 1941 w Nowym Jorku) – polski pianista, kompozytor, działacz niepodległościowy, mąż stanu i polityk. Pod jego bezpośrednim wpływem prezydent Woodrow Wilson umieścił w swoim ultimatum uzależniającym podpisanie przez Stany Zjednoczone traktatu wersalskiego trzynasty punkt domagający się zgody stron traktatu na suwerenność Polski – dzięki któremu w traktacie zapisano utworzenie niepodległego państwa polskiego.

Od 1919 roku sprawował funkcje premiera i ministra spraw zagranicznych RP. Paderewski był absolwentem Instytutu Muzycznego (późniejszego Konserwatorium Warszawskiego). Otrzymał m.in. Order Orła Białego, francuski Krzyż Wielki Legii Honorowej oraz tytuł Rycerza Wielkiego Krzyża Orderu Imperium Brytyjskiego.



Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Ignacy_Jan_Paderewski

Przemówienie Ignacego Paderewskiego w Poznaniu [26 grudnia 1918 r.]

Wielce Szanowni przedstawiciele Wielkopolski! Szanowne Rodaczki i Rodacy. Siostry i Bracia!

Co się w tej chwili w duszy mojej dzieje, każdy z Was odgadnie. Po tym, co przed chwilą przeżyłem, słowo na ustach zamiera. Żyjemy w czasach, gdy każdy winien panować nad uczuciami. I ja opanować muszę wzruszenie, a że mówić winienem, więc mówię. Za to przyjęcie Wam tu i tym tłumom tam na ulicy serdecznie dziękuję. To, coście mnie zgotowali, nie do mojej odnosi się osoby. Jestem symbolem pewnej idei, tej samej, której służy Polski Komitet Narodowy. Jako delegat Komitetu Narodowego szczęśliwy jestem, że znalazłem dla niego takie uznanie. Jako członek, czuję się szczęśliwym, że dożyć mogę tej chwili, że mogę być symbolem. A dla człowieka to zaszczyt wielki, tym większy, że spotkał mnie tu na wielkopomnej, odwiecznej wielkopolskiej ziemi. O Was, coście nie dali się prześcignąć w spełnianiu obowiązków narodowych, w odpieraniu nacisku przemożnego, coście w pracy organizacyjnej i gospodarczej Polski całej byli przykładem. A zaszczyt ten nie spotkał mnie od jednej warstwy, od jednej klasy, ale od całego wielkopolskiego ludu.

Jestem dumny z tego, że jako członek Polskiego Komitetu Narodowego nie należałem do żadnego stronnictwa. Tym śmieiej i szczerzej dziś powiedzieć mogę, że dziś nie pora na stanowce i dziedziczne przywileje. Wszyscyśmy dzieci jednej Matki i o ile każdy z nas swój święty spełni obowiązek, mamy równe prawa do jej sprawiedliwej opieki.

Po długich latach niewoli Ojczyzna się odradza. Odbudować się musi na tych samych podstawach, na których tu pierwsza budowa poczęta została. Żadne, najmądrzej zorganizowane stronnictwo Ojczyzny odbudować nie zdoła. Do tego dzieła trzeba jedności i zgody wszystkich, miłości i siły, wiary i zaparcia się samego siebie, do tego dzieła potrzeba wszystkich sił i wszystkich serc zespołu.

Odbuduje Polskę przede wszystkim chłop polski i robotnik polski z niego powstały i my wszyscy, o ile pójdziemy z ludem.

W tej nadziei dziękuję Wam, wobec Boga i Ojczyzny równym, zarówno sercu bliskim i drogim.

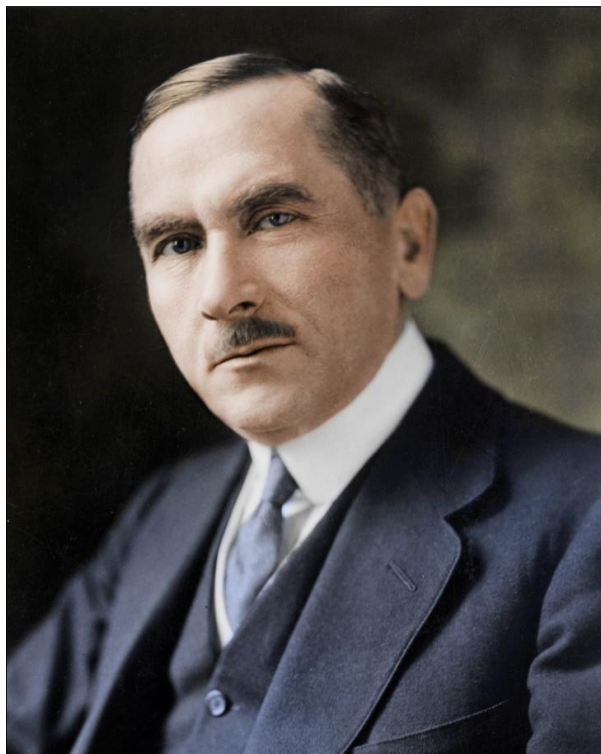
Niech żyje Polska, zgoda, jedność, a Ojczyzna nasza wolna, zjednoczona naszym polskim wybrzeżem żyć będzie po wsze czasy.

Źródło: „Kurier Poznański”, 297/1918

Roman Dmowski – urodzony 9 sierpnia 1864 roku w Kamionku, polityk, publicysta. Student wydziału fizyczno-matematycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Założyciel organizacji uczniowskiej Strażnica (1881). Członek Ligi Polskiej, dokonał w niej przewrotu, stworzył Ligę Narodową i stanął na jej czele. Redagował we Lwowie „Przegląd Wszechpolski” i stworzył Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne. Objął redakcję „Gazety Polskiej”. Został wybrany posłem do rosyjskiej II Dumy. Opisał położenie polityczne Polski i jej zaborców w książce „Niemcy, Rosja i kwestia polska”. W 1918 roku utworzył Armię Polską we Francji. Rok później podpisał Traktat Wersalski, który uznawał prawo Polski do niepodległości. Był ministrem spraw zagranicznych w rządzie Chjeno-Piasta. Powołał organizację endecką Obóz Wielkiej Polski. Tworzył Stronnictwo Ludowe. Zmarł 2 stycznia 1939 roku w Drozdowie.

Źródło: Brainly



Rola Romana Dmowskiego w trakcie konferencji pokojowej

W 1918 r., kiedy I wojna światowa dobiegała końca, Polski nie było na mapie Europy. Jednak wobec chaosu na Wschodzie wśród przywódców zwycięskich mocarstw zachodnich sprawa polska zyskała na znaczeniu. W związku z tym, że prezydent USA Thomas Woodrow Wilson zapragnął ukształtować nowy porządek światowy na zasadzie samostanowienia narodów, potrzebny był reprezentant narodu polskiego, który wyraziłby jego polityczne oczekiwania. Roman Dmowski był wówczas najbardziej znanym polskim politykiem na Zachodzie. Od roku 1916, kiedy opuścił słabnącą Rosję, kursował między Londynem, Paryżem i Waszyngtonem, pozyskując dla sprawy polskiej poparcie zachodnich polityków. Nic dziwnego zatem, że w styczniu 1919 r. to właśnie on stanął na czele polskiej delegacji na paryską konferencję pokojową. Wystąpił wówczas w imieniu całego narodu polskiego, przywracając mu miejsce na politycznej mapie Europy. Zgodnie z ideologią narodowej demokracji, której Dmowski był współtwórcą, Polacy mieli uzyskać wiodącą rolę w Europie Środkowo-Wschodniej. Naród polski miał wypełnić polityczną próżnię powstałą po upadku Rosji i Austro-Węgier. 28 czerwca 1919 r. podpisany został traktat wersalski.

Źródło: Muzeum dula 121

Relacja z posiedzenia konferencji pokojowej w Wersalu (fragmenty)

Nigdy, jak w owej sali, nie odczuwało się historycznej powagi chwili, dla nas, Polaków, poważniejszej, niż dla kogokolwiek. Na stole leżał tekst traktatu, który Niemcy mają podpisać, traktatu, który uznaje niepodległe państwo polskie, mocą którego Niemcy zwracają Polsce nie wszystko wprawdzie, co jej zagarnęli w przeszłości, ale prawie wszystko to, czego nie zdołali zniemczyć. Po długim okresie niewoli, w którym ziemia z roku na rok z pod nóg nam się usuwała, w którym przebiegły i uparty wróg wynajdywał coraz nowe sposoby podważania naszego bytu, karta dziejów się odwraca: odbieramy główną część tego, co nam Prusy wydarły w rozbiorach, odzyskujemy kolebkę Polski, Poznań, przez Pomorze wracamy do Bałtyku, łączy się wreszcie znów z Polską ziemia śląska, którą utraciliśmy przed pół tysiącem lat z górą, a która polską pozostała... W ciągu swego wiekowego zmagania się z zachodnim sąsiadem nie miała Polska takiej chwili od Kazimierza Jagiellończyka, od drugiego Pokoju Toruńskiego.

Zapomniałem wówczas o rzeczach i ludziach małych, o sporach i utarczkach codziennych, o marnych ambicjach i marnych intrygach, które stawały na drodze w dążeniu do wielkiego celu – myśl biegła po wielkich szlakach dziejowych, sięgała w odległą przeszłość, szukała odpowiedzi na zagadnienia przyszłego bytu państwa i narodu.

A jednak nie można było zamykać oczu na fakt, żeśmy osiągnęli tylko połowiczne rozstrzygnięcie kwestii naszego rozgraniczenia z Niemcami. Ten projekt traktatu, oddający nam całą prawie część Śląska, której mieliśmy cel i prawo żądać, niewielkie względnie wyłomy robiący w należytą nam zachodniej granicy Poznańskiego i Pomorza – przez ustanowienie wolnego miasta Gdańsk a i z góry skazanych w danych warunkach na przegraną plebiscytów w Kwidzynie i na Mazurach, przez pozostawienie tym sposobem w rękach Niemiec okrojonych nieco przy ujściu Niemna, a

powiększonych na zachodzie Prus Wschodnich, wytwarzał dla naszego państwa położenie bardzo trudne. Nie osiągnęliśmy tego, do czegośmy dążyli, cośmy uważali za konieczne dla bezpieczeństwa Polski, dla jej pomyślnego rozwoju, dla utrwalenia jej niezawisłego bytu – i do czego mieliśmy prawo. To prawo przyznaćby nam musiał każdy bezstronny, głębiej patrzący mąż stanu – zaprzeczyła go nam polityka, przeciw nam, a na korzyść Niemiec świadomie pracująca, posiłkująca się argumentami płytkiego doktrynerstwa.

Tyle w poprzednich częściach tej pracy mówiłem o sprawie naszych granic zachodnich, o znaczeniu dla Polski ziem przez nią objętych, że tu nie mam potrzeby nic dodawać dla unaocznienia wartości tego, cośmy w tym traktacie zdobywali i cośmy tracili. Czy można było w istniejących warunkach osiągnąć więcej? Jeżeli mowa o walce na samej konferencji, w warunkach, w których się ona odbywała, to może się mylę, ale sądzę, że nie. Natomiast jestem przekonany, że gdybyśmy byli inaczej przygotowani się przed wojną, lepiej, z większym wysiłkiem, z większą jednością wysiłku poprowadzili naszą sprawę podczas wojny, wynik byłby bez porównania większy.

Do tego momentu biorę całkowitą odpowiedzialność za politykę polską. Jeżeli nie dość pomyślnie rozwiązanie tej wielkiej dla naszego bytu państwowego kwestii ziem zachodnich pochodzi w tej czy innej mierze z naszej nieumiejętności, czy zaniedbania – ja przede wszystkim jestem za to odpowiedzialny. Czy jako kierownik tej polityki przed wojną i w pierwszym okresie wojny, czy później, jako przewodniczący Komitetu Narodowego w Paryżu, czy wreszcie, jako pierwszy, a przez dłuższy czas jedyny delegat polski na Konferencji Pokojowej – przez cały czas odpowiedzialność na siebie brałem i powiększałem ją przez to, iż starałem się nie dopuścić, ażeby cokolwiek z naszej strony było robione wbrew mojej woli, wbrew temu, co uważałem za dobre.

Całe życie byłem przeciwnikiem odpowiedzialności zbiorowej, działania w ten sposób, że nigdy dobrze nie wiadomo, kto jest winien złemu. Uważałem, że za każdą pracę jej kierownik musi odpowiadać i że do władzy kierowniczej ma prawo tylko ten, kto gotów jest ponosić odpowiedzialność za wszystkie następstwa. Wódz, który zwycięstwa przypisuje sobie, a na innych zwała klęski, jest człowiekiem moralnie niedojrzałym, i jako taki na swoim odpowiedzialnym stanowisku nieuczciwym.

W momencie wszakże, o którym mowa, kończy się moja rola, jako pierwszego delegata polskiego na Konferencji Pokojowej. Przechodzi ona do rąk głowy rządu polskiego, prezesa rady ministrów, Paderewskiego, który zjechał do Paryża i z tytułu swego stanowiska zajął moje miejsce jako pierwszy delegat.

FRAGMENT TRAKTATU WERSALSKIEGO

Artykuł 87.

Jak to już uczyniły Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, Niemcy uznają zupełną niepodległość Polski i zrzekają się na jej korzyść wszelkich praw i tytułów do terytoriów położonych w granicach następujących: morze Bałtyckie, wschodnia granica Niemiec, ustalona tak, jak to podaje artykuł 27 Części II (Granice Niemiec) niniejszego Traktatu aż do punktu położonego mniej więcej 2 kilometry na wschód od Woskowic Małych, następnie zaś linia, idąca od tego punktu do ostrego wysoku, jaki tworzy granica północna Górnego Śląska mniej więcej na 3 kilometry na północy - zachód od Szymonkowa, następnie granica Górnego Śląska aż do punktu zetknięcia z dawną granicą między Niemcami a Rosją, dalej granica ta aż do punktu, w którym przecina koryto Niemna, następnie granica północna Prus Wschodnich, oznaczona w artykule 28 powołanej wyżej Części II.



Jednakże przepisy niniejszego artykułu nie stosują się do terytoriów Prus Wschodnich i Wolnego Miasta Gdańska, określonych w powołanym artykule 28 Części II (Granice Niemiec) i w artykule 100 Działu XI (Gdańsk) Części niniejszej.

Granice Polski, nie określone w niniejszym Traktacie, będą oznaczone później przez Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone.

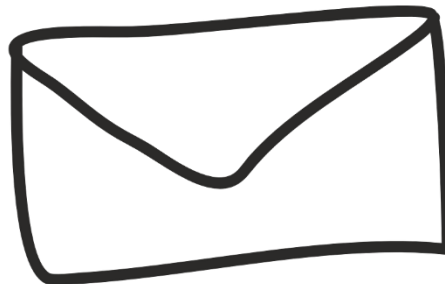
Komisja, złożona z 7 członków, z których 5 zamianują Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, jednego Niemcy, jednego Polska, zostanie utworzona w 15 dni po uprawomocnieniu się niniejszego Traktatu w celu oznaczenia na miejscu linii granicznej między Polską a Niemcami.

Uchwały tej Komisji będą zapadały większością głosów i będą dla stron interesowanych obowiązujące.

Depesza o powstaniu niepodległego państwa polskiego

Józef Piłsudski

*Do pana prezydenta Stanów Zjednoczonych,
do Królewskiego rządu angielskiego,
do rządu Rzeczypospolitej francuskiej,
do Królewskiego rządu włoskiego,
do Cesarskiego rządu japońskiego,
do rządu Rzeczypospolitej niemieckiej i do rządów wszystkich państw wojujących i neutralnych.*

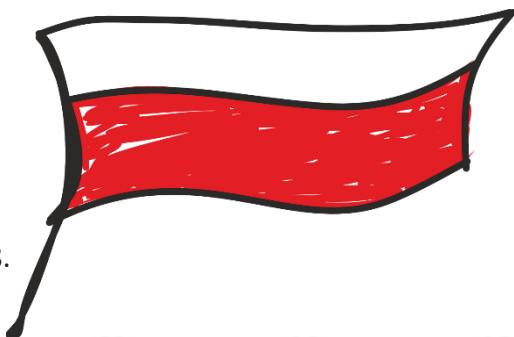


Jako wódz naczelny armii polskiej pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie państwa polskiego niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski.

Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji nie pozwoliły dotychczas narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armii sprzymierzonych – wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonanym.

Państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski – przez ustrój, zbudowany na porządku i sprawiedliwości.

Opierając się na armii polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej. Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia polskiej Rzeczypospolitej odrodzonej i niepodległej.



*Wódz naczelny
Piłsudski.
Za ministra spraw zewnętrznych
Filipowicz.*

Warszawa, 16/XI 1918.